



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Nad Wełtawą
o mniejszościach narodowych
| s. 3



Wodzirej musi
być ekshibicjonistą
| s. 4



Hokeiści ze
złotem z Jablonca
| s. 8



Zaoszczędzili miliony dzięki pogodzie

REGION: W zeszłym roku samorządowcy narzekali na niezwykle kosztowną zimę i mówili o rekordowych wydatkach na odśnieżanie dróg i chodników. W tym roku sytuacja jest odwrotna – wykorzystano niewielką część zaplanowanych funduszy. Na co zostaną przeznaczone zaoszczędzone pieniądze?

Nie można wykluczyć, że śnieg jeszcze spadnie, lecz synoptycy nie spodziewają się większego ataku spóźnionej zimy. Długookresowa prognoza na marzec przewiduje jedynie przelotne opady śniegu w wyższych partiach gór. Dzięki łagodnej aurze właściciele dróg, w tym samorządy gminne, zaoszczędzili kwoty sięgające od kilkuset tys. do kilku mln koron.

– Co roku planujemy w budżecie ok. pół mln koron na zimowe utrzymanie dróg. Ta kwota dotyczy całego roku kalendarzowego, dlatego trudno w tej chwili dokładnie policzyć, ile zaoszczędziliśmy, bo nie wiadomo, czy będzie śnieg pod koniec roku. W każdym razie do tej pory nie wykorzystaliśmy nawet jednej czwartej, może nawet jednej piątej zaplanowanej kwoty – oszacował wójt Nydka, Jan Konečný. Jednym tchem dodaje, że oszczędność cieszy, ponieważ można będzie dzięki temu ponaprawiać więcej dróg.

Radni Jablonkowa dopiero 11 marca będą głosowali o budżecie na bieżący rok. Dlatego trudno mówić o oszczędnościach kosztów w stosunku do planu. Kierownik wydziału gospodarki komunalnej, Vladislav Janiczek, dla naszej gazety porównał koszty zimowego utrzymania dróg w okresie od października 2012 do lutego 2013 oraz w analogicznym okresie sezonu 2013/2014. Różnica jest duża – tej zimy wydano tylko 187 tys. koron, rok wcześniej 676 tys. – Możemy stwierdzić, że w wyniku łagodnej zimy zaoszczędziliśmy dwie trzecie kosztów – podsumował Janiczek.

W budżecie gminnym sąsiednich Mostów koło Jablonkowa na zimo-



Suche drogi w zimie to duża oszczędność dla podmiotów odpowiedzialnych za ich utrzymanie.

we utrzymanie dróg zaplanowano na ten rok 1,5 mln koron. – Wykorzystujemy zarówno nasz sprzęt, jak i usługi zewnętrznych dostawców. Za styczeń i luty nie mamy ani jednego rachunku od firmy zewnętrznej, kiedy zaszła taka potrzeba, odśnieżaliśmy we własnym zakresie. Wobec tego koszty nie są wysokie i na pewno oszczędność będzie spora – poinformowała wicewójt gminy, Marie Macurová. Również w Mostach panuje zwyczaj, że w przypadku łagodnej zimy zaoszczędzone fundusze przeznacza się na dodatkowe remonty dróg lokalnych, czasem też na zakup nowego sprzętu do utrzymania dróg i chodników.

W większych miastach oszczędności można liczyć w milionach. – Na cały rok zaplanowaliśmy w budżecie na zimowe utrzymanie dróg 4 mln koron. Dzięki łagodnej zimie zaoszczędzimy jakieś 2 mln – może nawet więcej, lecz to się okaże dopiero na końcu roku. Zaoszczędzone fundusze zawsze przeznaczamy na dodatkowe sprzątnięcie miasta lub naprawy dróg. W tym roku postanowiliśmy wyremontować więcej chodników, niż pierwotnie planowaliśmy – powiedziała rzeczniczka karwińskiego Magistratu, Šárka Swiderová.

Prawa rynku są jednak nieubłagane. Tam, gdzie jedni cieszą się z zysku lub oszczędności, inni oplatują straty. Pieniądze, które miasta i gminy zaoszczędziły na odśnieżaniu i piaskowaniu dróg, będą brakowały przedsiębiorcom zajmującym się tymi usługami. Tegoroczny sezon zimowy jest zmorą dla gestorów ośrodków narciarskich, nie cieszy też wypożyczalnie i serwisy sprzętu sportowego. **DANUTA CHUP**

ZDARZYŁO SIĘ

WICEBURMISTRZ WICEMINISTREM

Hawierzów będzie miał swojego wiceministra. Począwszy od 10 marca br. dotychczasowy wiceprezydent miasta, socjaldemokrata Petr Smrček, obejmie funkcję wiceministra w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego w Pradze. Z tego powodu Smrček postanowił zrezygnować ze stanowiska wiceburmistrza ds. rozwoju gospodarczego. O tym, kto zastąpi go we władzach miasta, zdecydują radni na swoim najbliższym posiedzeniu, w środę 5 marca.



Petr Smrček

Smrček został wybrany do hawierzowskich władz miejskich po wyborach samorządowych jesienią 2010 roku. Jako bezpartyjny startował wtedy z listy czeskiej socjaldemokracji ČSSD. Smrčka na stanowisku wiceministra ds. polityki mieszkaniowej, planowania przestrzennego i urzędów budowlanych zaproponował premier Bohuslav Sobotka.

Po 10 marca ministerstwo rozwoju regionalnego będzie więc wreszcie miało swoje władze w komplecie. Oprócz minister Věry Jurovej z ruchu politycznego ANO, we władzach resoru zasiądą wiceministrowie Daniel Braun, Klára Dostálová, Jiří Houdek oraz hawierzowianin Petr Smrček. (sch)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 4 do 8 °C
noc: 2 do 0 °C
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 6 do 10 °C
noc: 4 do 1 °C
wiatr: 2-5 m/s

Igrzyska Polonijne, czyli tańce, lasery, kabaretony

W Jeleniej Górze i okolicznych miejscowościach trwają od niedzieli XI Światowe Zimowe Igrzyska Polonijne Karkonosze 2014. Nasza reprezentacja od poniedziałku regularnie zdobywa medale i jeśli tak dalej pójdzie, powalczymy w tym roku ponownie o zwycięstwo w klasyfikacji generalnej. Wyniki dostępne są na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz, o igrzyskach piszemy też na str. 8. dzisiejszego numeru.

Nie samą sportową rywalizacją

żyją jednak zawodnicy biorący udział w XI Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych Karkonosze 2014. – Z myślą o nich codziennie przygotowaliśmy inne atrakcje, koncerty, spektakle teatralne, czy kabarety – mówi Tomasz Krzyszkiewicz z biura prasowego igrzysk.

Uczestnicy sportowych zmagani obeszli już m.in. multimedialne widowisko laserów oraz występ zespołu Piersi. Był też wieczór kabaretowy oraz koncert rockowy. Dla

odmiany na wczorajszy wieczór zaplanowany był kabaret „O kobietach i ich relacjach z mężczyznami”. Okazją do integracji i wspólnej zabawy są również dekoracje najlepszych sportowców, które odbywają się codziennie o godz. 19. Specjalnie na te okazje uczestnicy igrzysk zjeżdżają do uzdrowiska Cieplice, gdzie na placu Piastowskim stanął wielki, ogrzewany namiot. Podczas dekoracji najlepszych zawodników panuje naprawdę miła atmosfera, ponieważ

poszczególne ekipy żywiłowo fetują swoich zwycięzców. – Przyznam jednak, że w tym roku brakuje mi spotkań z olimpijczykami. Dawniej organizował je Polski Komitet Olimpijski, niestety tym razem wypadły z programu igrzysk. Mimo to będę zabiegał, by spotkania z olimpijczykami powróciły w kolejnych edycjach, bo po prostu były fajne – mówi Henryk Cieślak, kierownik zaolziańskiej ekipy.

ciąg dalszy na str. 2



KRÓTKO

PROJEKT BUDŻETU GOTOWY BOCONOWICE (kor) – Radni przygotowali już budżet wioski na rok bieżący. Będzie on tradycyjnie zrównoważony, a po stronie przychodów i wydatków figuruje kwota 10,804 mln koron. Najważniejszą tegoroczną inwestycją ma być remont budynku przedszkola, na który wydzielono w gminnym budżecie pół miliona koron.

* * *

ZMIANY W ROZKŁADZIE

TRZYNIEC (dc) – Począwszy od 1 marca dochodzi do kilku zmian w rozkładzie jazdy autobusów miejskich. Dotyczą linii 866 703, 705 i 718. Do małej zmiany dochodzi również na linii podmiejskiej z Bukowca do Trzyńca nr 861 783. Szczegółowe informacje zamieszczono na stronie internetowej miasta.

* * *

OPLATY TE SAME

ŁOMNA GÓRNA (kor) – Radni ustalili, że w tym roku nie wzrosną opłaty za wywóz śmieci. Każdy mieszkaniec Łomnej Górnej zapłaci za likwidację śmieci 400 koron, właściciele domów letniskowych o 100 koron więcej. Opłaty te należy uiszczyć do 30 czerwca bieżącego roku.

* * *

MIESZKAŃCÓW PRZYBYŁO

ŁOMNA GÓRNA (kor) – Z dniem 1 stycznia br. we wsi mieszkało 360 osób. W roku 2013 do Łomnej Górnej przyprowadziło się 15 osób, wioskę rodzinną opuściły 4 osoby. Na świat przyszło jedno dziecko, zmarło pięć mieszkańców.

* * *

BĘDĄ ZMIANY W PLANIE

PIOSEK (kor) – Samorząd gminy szykuje zmiany w planie zagospodarowania przestrzennego wioski. Spotkanie w tej sprawie odbędzie się w budynku Urzędu Miasta w Jabłonkowie 5 marca o godz. 10.00. Dodajmy, że projekt nowego planu można obejrzeć w Wydziale Planowania Przestrzennego i Urzędu Budowlanego w jabłonkowskim ratuszu lub na stronach internetowych miasta.

* * *

JEDEN ETAP WRESZCIE ZA NAMI

REGION (kor) – Przedstawiciele Zarządu Infrastruktury Kolejowej RC i Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie wspólnie z wójtami podgórnymi zaozianich gmin ogłosili w tym tygodniu oficjalnie zakończenie modernizacji korytarza kolejowego między Bystrzycą a granicą ze Słowacją. Stało się tak podczas uroczystości w Mostach koło Jabłonkowa. Przypomnijmy, że podczas prac odnowiono dworce kolejowe w Mostach, Nawsiu i Bystrzycy oraz przystanki Mostach-Szańcach (Mosty przystanek), Boconowice i Gródek, a na wszystkich stacjach widnieją napisy z ich polskimi nazwami. Przebudowano też tunele kolejowe w Mostach, gdzie pociągi będą obecnie korzystać tylko z jednego, o długości 612 metrów i z dwoma torami.

O Polakach z władzami województwa

Eugeniusz Delong, członek Rady Rządu RC ds. mniejszości narodowych, rozmawiał we wtorek z władzami województwa morawośląskiego. Rozmowy odbyły się w Ostrawie i dotyczyły polskiej mniejszości narodowej. W spotkaniu wzięli udział hetman Miroslav Novák oraz pierwszy wicehetman Josef Babka.

– Poruszyliśmy wszystkie tematy dotyczące nas, Polaków. Zapoznaliśmy obu panów z wszystkimi naszymi problemami – ods audycji polskiej w telewizji, przez zamazywanie polskojęzycznych napisów, po sprawy majątkowe i problemy finansowe. Dużo mówiliśmy o „Głosie Ludu” – zrelacjonował Delong. Podkreślił, że mówił nie tylko o tym, czego potrzebuje polska mniejszość, lecz również o tym, co sama ma do zaproponowania. Za-



Josef Babka (z lewej), Miroslav Novák i Eugeniusz Delong podczas spotkania w Ostrawie.

prosił obu przedstawicieli samorządu wojewódzkiego na „Goroński Świątyni”. – Bardzo chętnie przyjęli to za-

proszenie. Hetman Novák obiecał, że obejmie festiwal patronatem – dodał Delong. Podziękował również het-

manom za dobrą współpracę, zainteresowanie sprawami Polaków oraz dotychczasową pomoc. (dc)

Problemy dotyczą nie tylko Paskowa

Na zaproszenie pełnomocnika rządu ds. woj. morawośląskiego i usteckiego, Jerzego Cieńciały, oraz hetmana Miroslava Nováka w poniedziałek odwiedził ostrawsko-karwińskie zagłębie węglowe nowy minister przemysłu i handlu, Jan Mládek. Rozmowy odbywały się na kopalni Łazy. Przedstawiciel spółki OKD zapoznał gości z niewesołą sytuacją produkcyjną i finansową spółki. Dyrektor wydziału górnictwa Ministerstwa Przemysłu i Handlu poinformował o działalności grupy ekspertów zajmującej się sytuacją wokół kopalni Pasków. Grupa ma do końca marca przedstawić rządowi optymalne rozwiązanie. – W związku z najnowszymi informacjami nt. sytuacji gospodarczej i perspektyw spółki

OKD zamierzam omówić z członkami gabinetu rządowego poszerzenie grupy ekspertów, tak, by zajmowała się sytuacją i przyszłością całej firmy – powiedział minister Mládek.

Jerzy Cieńciała zapoznał ministra i grupę roboczą z wynikami rozmów z resortem pracy i opieki społecznej nt. wykorzystania funduszy, które rząd przeznaczył na pomoc woj. morawośląskiemu i usteckiemu. – Kwota 300 mln koron została przeznaczona na tworzenie nowych miejsc pracy w woj. morawośląskim i usteckim, ewentualnie na przygotowanie warunków do ich powstania. Omalimy z ministerstwem optymalną formę naboru wniosków, jego ogłoszenie zaplanowane jest na marzec – wyjaśnił pełnomocnik rządu. (dc)

Most do remontu

Jedną z najważniejszych akcji inwestycyjnych w Koszarzyskach będzie w tym roku remont mostu przez rzekę Kopetną przy wjeździe do Gminy od strony Milikowa (przy budynku miejscowej filii przedsiębiorstwa państwowego Lasy Republiki Czeskiej). Most zostanie całkowicie zburzony, a w jego miejsce wybudowany zostanie zupełnie nowy. Przedsięwzięcie będzie realizowane od 3 marca do 31 października bieżącego roku.

Prace ruszą już w przyszłym tygodniu. W pierwszych tygodniach marca budowlani zajmą się wycinką drzew wokół mostu, przygotowaniem do przesunięcia linii wodociągowej oraz wybudowania objazdu, po którym będą jeździć na czas remontu samochody, i kładki dla pieszych. Stary most zostanie dla ruchu samochodowego w pełni zamknięty w kwietniu, na ten czas ruchem na drodze objazdowej kierować będzie sygnalizacja świetlna. (kor)

Igrzyska Polonijne, czyli tańce, lasery, kabaretony

Dokończenie ze str. 1

Podczas ubiegłorocznych letnich Igrzysk Polonijnych w Kielcach bazą reprezentacji Zaolzia był akademik. Teraz nasi sportowcy mieszkają w szkolnej bursie. – Miałem obawy o standard tego budynku, ale okazało się, że niepotrzebnie. Jest czysto i schludnie. W bursie mieszkamy sami, do dyspozycji mamy sporo pokoi, więc śpimy po dwóch. Do tego gotują nam to, co chcemy, w dużych ilościach i dobrze – żartuje Henryk Cieślak, kierownik reprezentacji Zaolzia.

Dzięki unijnym funduszom bursy, w której zakwaterowani są Zaolziacy, została w ostatnich latach gruntownie odnowiona. Budynek stoi zaś niemal w samym centrum Jeleniej Góry, zaledwie kilkaset metrów od pięknego, zabytkowego centrum

miasta. Spacer na rynek zajmuje więc kilka minut. Znacznie więcej czasu trzeba poświęcić na dojazd do aren sportowych. Dla przykładu

narciarstwo alpejskie i snowboard zlokalizowano w Karpaczu, w kompleksie narciarskim Kopa. Biathlon i narciarstwo biegowe odbywają się

na Polanie Jakuszyckiej, hokeiści grają w czeskim Jabloncu nad Nysą, a saneczkarze ścigają się na torze w Karpaczu. Na co dzień transport do miejsc zawodów zapewniają specjalne autobusy, z których uczestnicy igrzysk (na podstawie posiadanych identyfikatorów) korzystają za darmo. Autokary jadące na areny sportowych zmagani wyjeżdżają codziennie sprzed miejsc zakwaterowania ok. godz. 9.15, natomiast wracają godzinę po ich zakończeniu. – Odległości, jakie musimy pokonywać w Karkonoszach, są naprawdę duże. Na przykład do Cieplicy, gdzie odbywają się dekoracje zwycięzców, z naszej bursy mamy ponad siedem kilometrów. Transport trwa więc długo tyle, że z tym akurat nie da się nic zrobić – stwierdza Cieślak.



Nie tylko sportem żyją uczestnicy igrzysk.

Wydawnictwo Pecha mieli w ubiegłym tygodniu dwaj karwińscy złodzieje złomu, którzy o świcie starali się przetransportować na wózku do przewożenia złomu szczególnie przedmiot: metalowe serce dzwonu. Przypadkiem natknęli się jednak na szefa komendy rejonowej policji Karwina 1. Ten zwrócił uwagę na złomiarzy, których kosztowało wiele wysiłku przewożenie tego ciężkiego przedmiotu. Okazało się, że ważące 65 kilo serce dzwonu pochodzi z kradzieży – mężczyźni wynieśli je z terenu kościoła katolickiego we Frysztacie.

Policja odkryła, że młodocieni złodzieje (w wieku 23 i 24 lat) mają na sumieniu jeszcze inne przewinienia.

Udowodniono im dokonanie kilku kradzieży, wszystkie miały miejsce na terenie miasta. W połowie stycznia w opuszczonym magazynie wazywnym ich łupem padły m.in. waga mechaniczna i 150 metrów instalacji elektrycznej, którą wyrwali ze ścian i sufitu. Innym razem, w garażu w Karwinie-Raju, ukradli cztery koła samochodowe, kosiarkę i inne urządzenia mechaniczne. W sumie dokonali kradzieży za ponad 160 tys. koron.

Starszy z delikwentów w 2009 roku został skazany na półtora roku więzienia, drugi także był karany, wyszedł na wolność w październiku ubiegłego roku. Teraz grozi im od 1 do 5 lat pozbawienia wolności. (ep)

WITOLD KOZDŃ

Nad Wełtawą o mniejszościach narodowych

Minister ds. praw człowieka i równych szans Jiří Dienstbier objął honorowy patronat nad seminarium pn. „Mniejszości Europy – Europa mniejszości”, które odbyło się w poniedziałek w Pałacu Lichtensteinów w Pradze. Na spotkaniu, które zorganizowała Kancelaria Rządu Republiki Czeskiej wspólnie z Wydziałem Prawniczym Uniwersytetu Karola, polską mniejszość reprezentowali nadolziańscy członkowie Rady Rządu RC ds. Mniejszości Narodowych, Tadeusz Wantuła i Władysław Niedoba.

Poniedziałkowe seminarium na praskiej Kampie otworzyła, wspólnie z ministrem Dienstbierem, Charlotte Altenhoener-Dion z Rady Europy, przedstawicielka Sekretariatu Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych.

Pierwsza część spotkania przebiegała pod hasłem „Mniejszości w Europie a prawo ich udziału w życiu publicznym”. Dyskutowano m.in. o działalności komisji ds. mniejszości narodowych w miastach i gminach, o tradycjach statusu prawnego mniejszości, o doświadczeniach w tej dziedzinie w prawie europejskim, o aktualnych problemach w tej kwestii. Druga część natomiast poświęcona była nowym mniejszościom w Europie i RC (w naszym kraju chodzi o mniejszość wietnamską i białoruską), a poruszano m.in. sprawy imigracji czy przyznawania imigrantom obywatelstwa państwowego. Była też dyskusja panelowa, w której swoimi refleksjami na temat polityki państwa czeskiego wobec mniejszości od powstania Republiki Czeskiej w 1993 roku dzielili się przedstawiciele mniejszości, wśród nich Tadeusz Wantuła.

– Wbrew naszym oczekiwaniom nie padła jednak odpowiedź na zada-



Jiří Dienstbier

ne przeze mnie w dyskusji panelowej pytania o ścisłą definicję mniejszości narodowej, o zakodowanie wpływu przedstawicieli mniejszości narodowej na decyzje ich dotyczące. Ta możliwość teoretycznie w ustawie jest zawarta, ale w praktyce musimy się o swoje prawa upominać. Chodzi, na przykład, o konkursy na dyrektorów szkół – powiedział nam po powrocie z Pragi Tadeusz Wantuła. – Było to na pewno spotkanie potrzebne. Z tym, że ujawniło poniekąd bezradność prawa wobec problemu mniejszości narodowych, i to nie tylko w Republice Czeskiej, ale w całej

Europie. O czym zresztą mówiła pani Altenhoener-Dion z Rady Europy, a także przedstawiciel Austrii, Harald Christian Scheu. Ten ostatni w sposób bardzo porywający i w zaskakująco dobrej czeszczyźnie. Wszędzie, jak widać, te kłopoty z prawami mniejszości są i chyba nadal będą. Wiele zależy tu od czynnika ludzkiego, interpretacja prawa zależy od osoby interpretującej – podkreślił Wantuła.

Wantuła poinformował nas też, że w sposób zdecydowany interwe-

niował w dyskusji na wypowiedzi dr. René Petrása z Uniwersytetu Karola na temat zwrotu majątków polskich. – Użył on sformułowania, że „przykładem kłopotów ze zwrotem majątków było bardzo długo trwające poszukiwanie rozwiązania właśnie w sprawie majątków polskich organizacji”. Na tym zakończył. Zwróciłem mu uwagę, że tak nie można mówić, że wygląda to w tej interpretacji, jak gdyby sprawa została już załatwiona. Podkreśliłem, że kwestia ta w ogóle

nie ruszyła z miejsca, pomimo tego, że polskie społeczeństwo od początku lat 90. ubiegłego wieku przedstawiało cały szereg propozycji rozwiązania tego problemu. W odpowiedzi dr Petrás przyznał mi rację i powiedział, iż ciekawostką jest, że problem zwrotu polskich majątków nie jest problemem w RC, ale problemem widzianym przez pryzmat polskiego państwa. Co też jest, oczywiście, półprawdą – dodał Tadeusz Wantuła

(kor)



Widok na Wełtawę ze wzgórza na Letnej.

Publikacja o protestantach

Nową książkę o protestantach na śląsko-morawskim pograniczu wydało Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie. Książka Jana Al Saheba „Moravští nekatolíci a Těšínsko v předtolerancním období” pojawiła się w serii „Studia o Śląsku Cieszyńskim” („Studie o Těšínsku”) jako 21. już tom.

Monografia Al Saheba umożliwia czytelnikom zapoznanie się z problematyką życia religijnego na śląsko-

morawskim pograniczu pod koniec epoki baroku i w okresie rodzącego się oświeceniowego racjonalizmu. W pierwszej części można znaleźć obszerną i dogłębną analizę tematu, w drugiej zaś sporo historycznych dokumentów.

Na podstawie badań historycznych źródeł autor stwierdza w swojej książce, że częściowe tolerowanie przez władców Księstwa Cieszyńskiego tutejszego protestantyzmu

bardzo pomagało ideowo nie-katolikom z terenów Moraw. Zdaniem Al Saheba, świadczą o tym chociażby: dystrybucja protestanckiej literatury religijnej na Morawach, działalność na tamtejszych przygranicznych terenach misjonarzy ewangelickich ze Śląska Cieszyńskiego lub później udział morawskich protestantów w nabożeństwach ewangelickich w Cieszynie.

Z dokumentów historycznych

opublikowanych w nowej książce, warto wymienić protokoły z przesłuchań ludzi oskarżonych o herezję i świadków w procesach, które miały miejsce

Dodajmy, że książkę „Moravští nekatolíci a Těšínsko v předtolerancním období” można nabyć we wszystkich oddziałach Muzeum Ziemi Cieszyńskiej lub w e-shopie na stronach internetowych: www.muzeumct.cz.

(kor)



Fot. ABC

Nowe stowarzyszenie chce lepszego miasta

Nawiązanie dialogu między mieszkańcami i władzami miasta, poprawa sytuacji w mieście i większa przejrzystość finansów ratusza to główne cele nowego stowarzyszenia, które powstało właśnie w Czeskim Cieszynie. Pierwszą inicjatywą grupy niezadowolonych z sytuacji w mieście mieszkańców, którzy założyli Towarzystwo Przyjaciół Cieszyna, będzie planowana na wtorek pogadanka dla cieszyńskich obywateli pt. „Občan obce není ovce”, w której udział wezmą działacze Transparency International.

– Na wstępie roku zebrała się grupa ludzi, którym nie jest obojętny los Czeskiego Cieszyna – mówi prezes stowarzyszenia, Daniel Kotas. – Nie podoba nam się obecna sytuacja w mieście. Na każdym kroku są kasyna, coraz więcej jest sklepów monopolowych. Dotyczy to przede wszystkim ulic Główniej i Dworcowej, które kiedyś były symbolami miasta. Teraz są symbolami zupełnie innego Czeskiego Cieszyna, niż to było kiedyś. Miasto przestaje żyć, coraz mniej ludzi spotyka się na ulicach – tłumaczy.

– Wydarzeniem, które nas zmobilizowało, była niedawna wycinka drzewa nad Olzą,

choć wiedzieliśmy, że nasza interwencja w tej sprawie i tak skończy się niepowodzeniem. Przy tej okazji zebrało się jednak kilkanaście osób, które chciałyby coś zmienić w naszym mieście: od hazardu po sprzedaż narkotyków w centrum i wiele innych spraw – dodaje jedna z działaczek stowarzyszenia, Agata Suchanek.

Działacze z zadowoleniem przyjęli decyzję radnych, którzy w poniedziałek uchwalili zakaz hazardu w mieście. Jak mówią, poprawy wymaga jeszcze kilka innych spraw. Walczyć chcą m.in. o większą przejrzystość działań i finansów ratusza. Będą zabiegać o to, by Urząd Miasta udostępnił na stronach internetowych wszystkie dane: kontrakty, umowy, budżet itp. Chcą zwrócić uwagę na przejrzystość zamówień publicznych, czerpanie dotacji z Unii Europejskiej przez miasto, ponieważ Czeski Cieszyn w bardzo dużym stopniu korzysta z tych funduszy. Celem jest także walka z korupcją i handlem głosami wyborców.

– Chcemy też, żeby obywatele byli bardziej aktywni, w większym stopniu interesowali się tym, co dzieje się w mieście i na ratuszu – dodaje Daniel Kotas. Między innymi w tym

celu stowarzyszenie przygotowuje spotkanie-dyskusję, na którą może przyjść każdy. Gościem będą przedstawiciele Transparency International. Poruszanych będzie kilka tematów: prawo dostępu do informacji, jawność danych i możliwość kontroli zamówień publicznych. Po wykładzie będzie czas na dyskusję. Spotkanie rozpocznie się we wtorek o godz. 18.30 w lokalu Jazzklubu Ośrodka Kultury „Strzelnica”.

Jak zapowiada prezes stowarzyszenia, w planie są kolejne podobne dyskusje. Prawdopodobnie gościem drugiego z serii spotkań będą działacze Funduszu Antykorupcyjnego, z którym stowarzyszenie również współpracuje.

– Na pewno będziemy poszerzać naszą bazę członkowską. Przyłączyć może się do nas każdy, kto chce zrobić coś dla Czeskiego Cieszyna, kto chce coś zmienić – apeluje Agata Suchanek. Jak zapowiedziała, w najbliższym czasie działacze spotkają się z kierownictwem miasta, by przedstawić swoje cele i omówić najbardziej palące problemy. Stowarzyszenie ma swój profil na facebooku, pod nazwą Społek přátel Těšína.

(ep)

Dla kogo nagrody Jabłonkowa?

Włodarze Jabłonkowa szykują się już do tradycyjnego Jarmarku Jabłonkowskiego, którego piętnasta edycja odbędzie się w lipcu na Rynku Mariackim i w Lasku Miejskim. Po raz czwarty będzie imprezie towarzyszyć uroczystość przyznania Nagród Miasta Jabłonkowa, zwanych popularnie Jabłonkowskimi Jabłkami.

Przyznawane są one co roku osobistościom lub zespołom, które najbardziej zasłużyły się dla miasta, jego kultury, sportu. Przypomnijmy, że w roku ubiegłym nagrodę odebrał z rąk burmistrza Petra Sagitariusa i jego zastępcy Petra Gawłasa m.in. emerytowany nauczyciel Józef Jachnicki, były prezes Miejscowego Koła PZKO i chóru męskiego „Gorol”. W poprzednich latach znaleźli się wśród nagrodzonych inni Polacy, jak chociażby: Antoni Szpyrc, Krystyna Mruzek, Tadeusz Filipczyk, Gustaw Beiger, ks. Janusz Kiwak, a z niezujących: Karol Piegza lub Bogusław Słowiczek.

Kandydatów do tegorocznej Nagrody Miasta Jabłonkowa można już zgłaszać w jabłonkowskim ratuszu. Mogą tak uczynić osoby prywatne, przedstawiciele władz miasta, organizacje społeczne, instytucje, szkoły. Kandydatami do Jabłonkowskiego Jabłka mogą być wyłącznie osoby, które urodziły się do jego promocji. Nominacje w formie pisemnej należy składać w Wydziale Szkolnictwa i Kultury Urzędu Miasta do 30 kwietnia.

(kor)

Z EWĄ TROSZOK O PROWADZENIU BALÓW POLSKICH I NIE TYLKO

Wodzirej musi być ekshibicionistą

Dziś tłusty czwartek, a w weekend ostatki. Sezon balowy dobiega końca. O obowiązkach wodzireja oraz o tym, jak rozkręcić zabawę, rozmawiamy dziś z Ewą Trozok, instruktorką tańca i wodzirejką w jednej osobie.

Ile w tym sezonie zaliczyła pani balów?

Jako uczestnik byłam na balu naszej czeskojęzyńskiej polskiej podstawówki, zaś w roli wodzireja wystąpiłam na Babskim Balu w Domu PZKO w Hawierzowie-Błędowicach.

Pani jest zarówno instruktorką tańca, jak i wodzirejką. Czy jedno drugie warunkuje?

Myślę, że nie warunkuje, ale na pewno jest plusem, kiedy wodzirej umie zarówno tańczyć, jak i prowadzić zabawę. W moim konkretnym przypadku prowadzenie balów wynikało stąd, że widziano, jak prowadzę zabawę na pokazowych lekcjach tańca. Na tej podstawie organizatorzy balów zaczęli zwracać się do mnie, żebym została wodzirejką również ich balu.

Zwykle chodzi o polskie bale?

Zwykle tak, ale prowadziłam też na przykład Bal Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie. Szkoła ma co prawda klasy pol-



Instruktorka tańca i wodzirejka Ewa Trozok.

skie, ale prowadziłam go głównie o czesku.

Czy jako wodzirejka przygotowuje się pani na każdy bal z osobna?

Oczywiście, na każdy bal trzeba się dobrze przygotować. Najbardziej zaś na te, które prowadzę kilka lat pod rząd, żeby się nie opatrzyć i nie osłuchać. Tak jest głównie w przypadku Babskiego Balu, który ma co prawda swoje tradycje i swoje zasady, ale nawet na takim balu wodzirej nie może się powtarzać. Za każdym razem staram się więc wnieść coś nowe-

go. Zwykle robię tak, że skupiam się na jakimś ważnym albo ciekawym wydarzeniu, które wiąże się z danym rokiem, i pod tym kątem rozpoczynam bal. I tak na przykład 2007 rok był rokiem Jamesa Bonda, a z kolei bieżący sezon balowy upływał w atmosferze Igrzysk Olimpijskich w Soczi. Te pierwiastki staram się umiejętnie wprowadzić w zagajenie balu. W tym roku witałam więc balowiczów po rosyjsku, angielsku – bo byli goście z Ameryki, no i oczywiście po polsku i czesku. Tyle na początek, a potem już staram się reagować na to, jacy są goście i co

aktualnie dzieje się na tanecznym parkiecie.

Czyli wodzirej przez cały czas musi mieć oczy i uszy szeroko otwarte?

Przez cały czas musi reagować na to, co dzieje się na balu. Nie może prowadzić balu według wyuczonego scenariusza – taki wodzirej nie byłby autentyczny. Kiedy jestem na scenie razem z grupą muzyczną Mr Baby, to nawet „śpiewam” z nimi. Co prawda zwykle przy wyłączonym mikrofonie, ale tak, żeby goście widzieli, że razem z nimi świetnie się bawię. Oczywiście nie brakuje mnie też na parkiecie, przez cały czas kręcę się wśród uczestników balu. Nie zostaję jednak do samego rana. Moja rola kończy się mniej więcej godzinę po zakończeniu loterii. Wtedy zostawiam już ludziom całkowitą swobodę.

Czy zdarzyło się pani prowadzić jakąś niemrawą imprezę?

Zdarzyło mi się. Tak było na balu jednej z czeskojęzyńskich szkół średnich. Już na początku wiedziałam, że jest źle. Na tym balu nie było kapeli, co w dzisiejszych czasach, kiedy bale stają się coraz kosztowniejszym przedsięwzięciem, da się zrozumieć. Ale to nie wszystko. Na scenie stał 18-letni DJ w dżinsach i koszulce z napisami, który w swojej płytotece nie miał żadnego tańca towarzyskiego. Sytuację trochę ratował fakt, że wielu uczniów tej szkoły uczy-

łam na kursie tańca towarzyskiego i oni mnie znali. Dzięki temu byłam w stanie wciągnąć ich do tańca. Na szczęście miałam kilka swoich płyt, które zwykle noszę z sobą, więc w końcu udało mi się jakoś poprowadzić tę zabawę. Stwierdziłam jednak, że pierwszy i ostatni raz. To nie był bal, ale dyskoteka, na którą – uważam – nie trzeba zapraszać wodzireja.

Znaczy, że ma pani swoje sposoby, jak towarzystwo wciągnąć do zabawy?

Aby się to udało, trzeba być trochę ekshibicionistą i dać w to kawałek siebie. Po prostu wejść na parkiet, zachęcić do tańca czy nawet nauczyć balowiczów czegoś nowego. I to skutkuje. Zresztą ostatnio zauważyłam pewien nowy fenomen, który polega na tym, że zgłaszają się do mnie grupki osób, żeby przed balem zorganizować dla nich mini kurs tańca. Ci ludzie chcą przypomnieć sobie kroki taneczne, nie wystarczy im bujać się w takt muzyki.

Jak spędzi pani tegoroczne ostatki?

Konkretnie w ostatki nie będę szaleć na żadnym balu, ale po ostatnich będę prowadziła jeszcze w Mostach koło Jabłonkowa szkolny balik maskowy. Z kolei pod koniec marca czeka mnie jeszcze jedna oficjalna impreza taneczna – lekcja pokazowa na zakończenie kursu tańca. **BEATA SCHÖNWALD**

Nowy kodeks i co dalej?

Kongres Polaków przygotował materiały, które mają pomóc organizacjom polskim w dostosowaniu ich nazw i statutów do ustaleń nowego kodeksu cywilnego. O jakie zmiany chodzi, rozmawiamy z wiceprezesem KP, prawnikiem Kancelarii Adwokackiej Hajduk i Wspólnicy, Tomaszem Pustówką.

1 stycznia 2014 roku zaczął obowiązywać nowy kodeks cywilny. W jaki sposób wprowadzone w nim zmiany dotyczą organizacji polskich w RC?

Zmiany, które zaistniały, dotyczą wszystkich stowarzyszeń, w tym również polskich organizacji działających na Zaolziu. Nowa regulacja prawna nie wnosi jednak żadnych rewolucyjnych rozwiązań w stosunku do statutów organizacji. Są to raczej zmiany „kosmetyczne”. Stowarzyszenia, tak jak działały, nadal będą działać. Zostanie zachowana ich ciągłość w tym sensie, że zostaje nazwa, adres, numer identyfikacyjny IČO oraz statut. Warto natomiast zwrócić uwagę na fakt, że nowy dokument w sposób bardziej precyzyjny i rygorystyczny reguluje odpowiedzialność organów statutowych (prezesów) za potencjalną szkodę powstałą w związku z zarządzaniem organizacją. Stawia też przed stowarzyszeniami dwa konkretne obowiązki odnośnie ich statutów.

O jakie obowiązki konkretnie chodzi?

Do dwu lat wszystkie stowarzyszenia muszą wprowadzić do swojej nazwy słowo „spolek”, „zapsany spolek” lub przynajmniej skrót „z.s.” Z kolei do trzech lat, czyli do 1 stycznia 2017 roku, wszystkie stowarzyszenia powinny dostosować statut do nowej regulacji prawnej i doręczyć go wojewódzkiemu sądowi rejestrowemu. Do tej pory, czyli do końca 2013 roku, rejestr stowarzyszeń prowadziło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W styczniu br., zgodnie z postanowieniami nowej regulacji prawnej, ewidencję tych wszystkich organizacji przejęły sądy rejestrowe, czyli te same sądy, które prowadzą rejestr spółek handlowych. Odtąd więc wszelkie zmiany dotyczące stowarzyszeń będą zapisywane w tych rejestrach. Z tego, co udało nam się stwierdzić, wiemy, że prawie wszystkie polskie organizacje automatycznie znalazły się już w rejestrze sądowym. Można to sprawdzić w rejestrze publicznym dostępnym na stronie internetowej www.justice.cz, gdzie są zarejestrowane wszystkie podmioty gospodarcze, a od br. również wszystkie stowarzyszenia.

Zmiany w kodeksie cywilnym dotyczą również miejscowych kół lub sekcji działających w ramach organizacji macierzystych. Na co powinny zwrócić uwagę np. miejscowe koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego?

Nowy kodeks cywilny traktuje miejscowe koła PZKO jako tzw. stowarzyszenia poboczne, po czesku „pobočný spolek”. Kodeks przewiduje, że jeżeli nie zostaną one w ciągu trzech lat wpisane do rejestru stowarzyszeń pobocznych, zaniknie ich osobowość prawna. Stowarzyszenia poboczne nie mogą jednak same się rejestrować. Musi to zrobić w ich imieniu organizacja macierzysta. Ze względu na to, że kancelaria, w której pracuję, przygotowywała nowy statut PZKO, sytuację kół PZKO śledzimy na bieżąco i mamy informacje, że większość z nich została automatycznie wpisana do rejestrów prowadzonych przez sądy rejestrowe. Istnieje jednak kilkanaście MK PZKO, które dotychczas nie były zarejestrowane jako samodzielne podmioty i nie miały osobowości prawnej. Nowy statut PZKO przewiduje jednak osobowość prawną wszystkich miejscowych kół. Jeżeli zatem MK PZKO będzie chciało działać jako samodzielny podmiot, musi zostać zarejestrowane, a jego samodzielną podmiotowość prawną powstanie dopiero w chwili wpisu do rejestru sądowego. Kodeks cywilny wymaga ponadto, by z nazwy pobocznego stowarzyszenia jasno wynikała jego przynależność do stowarzyszenia, którego jest kołem lub sekcją, co w przypadku tradycyjnych nazw miejscowych kół PZKO nie stwarza żadnego problemu.



Tomasz Pustówka

Z przewidzianych w kodeksie terminów, w których stowarzyszenia powinny dostosować nazwę i statut do nowej regulacji prawnej, wynika, że organizacje nie będą musiały tego robić pod presją czasu?

Rzeczywiście, terminy – jeden dwuletni i jeden trzyletni, są stosunkowo długie i wystarczy czasu, żeby spokojnie zastanowić się nad tym, jak w optymalny sposób dostosować statut do nowej rzeczywistości. Tym bardziej, że nowa regulacja prawna nie zawiera żadnych takich ustaleń, które wymuszałyby zasadnicze zmiany w statutach organizacji. Stowarzyszenia nadal będą mogły według własnych zasad i we własnym zakresie regulować swoją działalność. Główną zasadą obowiązującą w nowym kodeksie jest bowiem wolność samoregulacji i własnego tworzenia struktur prawnych organizacji.

Nie ma więc powodu, żeby stowarzyszenia w związku z nowym kodeksem cywilnym zwoływały nadzwyczajne walne zebrania?

Zależy, oczywiście, od długości kadencji poszczególnych organizacji. Na przykład statut PZKO został już przygotowany pod kątem zmian w kodeksie cywilnym. W pozostałych przypadkach, kiedy walne zebrania odbywają się co roku lub raz na dwa lata, nie powinno być problemu z dotrzymaniem terminu. I chociaż nie namawiam, by pozostawiać te sprawy na „za pięć dwunastą”, uważam, że warto poczekać jeszcze kilka miesięcy, zanim ustabilizuje się działalność sądów rejestrowych, które w tej chwili są zaważone pracą w związku z przekazywaniem przez ministerstwo akt poszczególnych stowarzyszeń.

BEATA SCHÖNWALD

GŁOSIK

Przedszkole żyło olimpiadą

W sobotę zakończyły się Zimowe Igrzyska Olimpijskie w rosyjskim mieście Soczi. Na pewno wielu z was oglądało sportowe rywalizacje w telewizji i kibicowało sportowcom. Dowiedzieliśmy się, że przedszkole w Bystrzycy przez cały czas trwania igrzysk wprost żyło olimpiadą, dlatego postanowiliśmy tam pojechać i sprawdzić, ile przedszkolaki wiedzą na temat tych międzynarodowych zawodów i czy same lubią uprawiać jakiś sport.

Okazało się, że dzieci pilnie śledziły olimpijskie zmagania zawodników. Kibicowały polskim i czeskim sportowcom, a także cieszyły się z każdego medalu. W oddziale starszaków powstała nawet specjalna „olimpijska” plansza z tabelą medalową. – Dzieci przeżywały igrzyska i interesowały się tym, kto odnosił sukcesy. Często mówiliśmy o tym w czasie zajęć – powiedziała nam nauczycielka Maria Sikora.

Dzieci przynosiły zdjęcia sportowców wycięte z gazet, doklejały



Starszaki z przedszkola w Bystrzycy pozdrawiają czytelników „Głosika”.

obok nich medale i malowały flagi państw. Pierwszym zadaniem było odpowiednie pokolorowanie pięciu kółek olimpijskich, które zdobią oficjalną flagę igrzysk. Czy wiecie, co oznacza ten symbol? Każde z pięciu kółek to jeden z kontynentów, a

wszystkie razem symbolizują światowy charakter igrzysk. Dzieci pokładały też odpowiednio literki, by powstał napis „olimpiada”, niektórzy potrafili też napisać na kartce nazwiska sportowców.

(ep)

ANKIETA

TOBIASZEK BYRTUS

Śledziłem olimpiadę przez cały czas, lubię oglądać szczególnie łyżwiarstwo i skoki narciarskie. Na olimpiadzie ten, kto jest najlepszy, otrzymuje medal. Cieszyłem się, kiedy jakiś Polak albo Czech dostał medal. W domu oglądam sport z tatą. Lubię uprawiać różne sporty, gram w unihokeja i pływam na basenie.

JAŚ MILERSKI

Lubię oglądać zawody sportowe. Olimpiadę oglądałem w telewizji z rodzicami. Kibicowałem przede wszystkim Czechom i Polakom. W tym roku zdobyli kilka medali, na przykład Kamil Stoch był najlepszy w skokach narciarskich. Najchętniej oglądam właśnie skoki, bo sam też skaczę na nartach. Do naszej

planszy olimpijskiej w przedszkolu przyniosłem zdjęcia Ewy Samkovej i Kamila Stocha, które wyciąłem z gazet. Lubie narty, skaczę w Nydku, byłem już na kilku zawodach, na przykład we Frenszacie. Jeżdżę też na biegówkach.

KARINKA WALKOVA

Ja nie oglądałam za bardzo olimpiady, bo nie przepadam za sportem, ale pomagałam robić gazetkę olimpijską w przedszkolu. Zauważyłam, że Polacy i Czesi mieli dużo medali. Nie mam żadnego ulubionego sportu, za to cieszę się na imprezy w naszym przedszkolu, najbardziej na balik.

FRANEK ADAMCZYK

Oglądam z tatą zawody sportowe w telewizji. W trakcie olimpiady najbardziej kibicowałem czeskim sportowcom. Lubię oglądać szczególnie hokej. Nie wiem już, jakie zdobyliśmy medale, ale polscy i czescy sportowcy odnieśli sporo sukcesów. Na przykład Ondřej Moravec, zresztą przyniosłem do przedszkola jego zdjęcie do gazetki. Lubie oglądać różne dyscypliny, podoba mi się na przykład snowboard.

(ep)



Od lewej: Tobiaszek Byrtus, Jaś Milerski, Franek Adamczyk, Karinka Walkova.

Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Igrzyska zimowe w Pogodzie

„Pogodziarze” z dużym zainteresowaniem oglądali z rodzicami transmisje z XXII Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi. Wielu rzeczy o dyscyplinach i konkurencjach przedszkolaki dowiedziały się na zajęciach od zwierzęcych maskotek igrzysk: Snow Leoparda, Bely Mishka i Zaya. Malowali więc logo, a szczyty Kaukazu i fale Morza Czarnego mogli podziwiać rodzice w szatni na gazetce. Wycinali też maskoty i dorysowywali według wyboru narty, łyżwy i sanki, natomiast maluszki malowały śnieg.

Równocześnie odbywały się treningi na śródową imprezę – przedszkolne igrzyska – ponieważ „Pogodziarze” mają cały rok do dyspozycji plastikowe narty, na których bardzo chętnie jeżdżą w sali gimnastycznej. A w środę? Nawet pogoda dopisała, sywał śnieg i pogodziarze mogli pokazać swe umiejętności w najdłuższym zjeździe na łożpacie. Potem już w sali ścigali się na nartach – różnice były sekundowe, jak u złotej Justyny Kowalczyk. Skoki narciarskie zastąpiły skoki w workach. Kto wie, może te odległości nie były na miarę Kamila Stocha, ale to jest teraz bardzo popularne imię w przedszkolu. Saneczkarstwo polegało na zwinnej jeździe samochodami z ręcznym sterowaniem.

Hokej na lodzie był wprawdzie prowadzeniem krążka po torze przeszkód i celowaniem do bramki, ale emocje były przednie. W medalowej rywalizacji zwyciężyła Ania, drugi był Dominik, a trzecia Natalia. Wszyscy jednak starali się z całych sił, więc w nagrodę pojechali do trzynieckiego kina Kosmos na kreskówki z ulubionym Krecikiem. Po seansie była wizyta w cukierni, gdzie „Pogodziarze” pałaszowali ciasteczka w kształcie serduszka.

Po południu „Pogodziarze” pokolorowali tematyczne obrazki, które zabrali do domów. Tydzień pod Jaworowym był może nieco męczący, ale w pamięci zostanie na długo.

Pani Janka z POGODY



Fot. ARC

Młode talenty pokazały swoje umiejętności

Parlamentarzyści, czyli „Bodyguardzi Henia”, jabłonkowskiej podstawówki sprawnie działają od początku roku szkolnego. Okazali się pełni pomysłów i postanowili zorganizować dla uczniów imprezę, która pokazałaby, ile w naszej szkole jest młodych talentów. W konkursie pt. „Talent Henia” mógł wziąć udział każdy uczeń i pokazać, co potrafi. Już sama myśl o wzięciu udziału w konkursie była bardzo odważną decyzją. Zmagania uczestników zostały podzielone na trzy kategorie: „Taniec”, „Śpiew”, i „Inne”. W trakcie programu konkursowego, który dowcipnie prowadzili Dominika i Filip Kohutowie, wysłuchaliśmy piosenek w wykonaniu naszych Talentów. Nie brakowało tancerzy, którzy pokazali nie tylko tańce nowoczesne, ale również tańce latynoamerykańskie, były pełne humoru scenki, pokazy gimnastyczne, pokaz malowania obrazu, występ z pieskiem i inne. Podczas zmagania konkursowych panowała miła i przyjemna atmosfera. Wszyscy występujący włożyli mnóstwo wysiłku w tak doskonale przygotowane programy artystyczne. Najważniejsze jednak było to, że jury, uczniowie i nauczyciele świetnie się bawili, na ich twarzach nie raz było widać zarówno uśmiech, jak i łzy wzruszenia. Jury miało jednak trudne zadanie, musiało z wszystkich utalentowanych uczniów wyłonić tych najlepszych. W kategorii „Śpiew” pierwsze miejsce zajęła utalentowana Johanka Pazdera z klasy 7B, która zaśpiewała piosenkę Alex Hepburn „Under” z własnym akompaniamentem na gitarze. W kategorii „Taniec” pierwsze miejsce zajęła trzecioklasistka Eliszka Suszka, która wraz z swoim partnerem z trzynieckiej grupy tanecznej „Elan” oczarowała nas swoim tańcem. W trzeciej – ostatniej – kategorii „Inne” zwyciężyli chłopcy z klasy 8B, którzy w zabawny sposób odegrali własną scenkę o fokach. Parlamentarzyści na tyle byli zadowoleni z imprezy, że postanowili zorganizować koncert laureatów dla całej szkoły, a na zakończenie wszyscy jednogłośnie oświadczyli: w przyszłym roku „Talent Henia” odbędzie się ponownie!!! Wystarczy pokonać tremę i wszystko okaże się łatwe, ale najpierw trzeba zabrać się do pracy. Julia Kawulok, klasa 8B, PSP Jabłonków

Czego należy się bać na jezdni?

Czy wiecie, jak należy zachowywać się na jezdni? Jak uniknąć niebezpieczeństwa i co zrobić, by być lepiej widocznym dla kierowców? Spróbujcie swoją wiedzę na ten temat zawrzeć w rysunku lub innej pracy plastycznej. Miasto Karwina ogłosiło właśnie konkurs plastyczny dla dzieci pod tytułem: „Czego boję się na jezdni”.

Miasto chce w ten sposób pokazać zasady bezpiecznego zachowania na drodze. Celem jest pokazanie, jakie zachowanie, zarówno pieszych, jak i kierowców, czy rowerzystów lub rolkarzy, może być niebezpieczne i doprowadzić do wypadku. Organizatorzy zwracają uwagę szczególnie na zasadę mówiącą, że uczestnik ruchu drogowego

nie tylko musi dobrze widzieć, musi być też dobrze widoczny dla innych. W tym celu piesi mogą na przykład założyć kamizelki lub inne elementy odblaskowe.

Zadaniem dzieci, które chcą wziąć udział w konkursie, jest przedstawienie w pracach plastycznych niewłaściwego, niebezpiecznego postępowania uczestników ruchu drogowego.

W konkursie mogą wziąć udział dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych z Karwiny, Piotrowic, Stonawy i Dziecmorowic. Należy wykonać prace w formacie nie większym niż A2, z każdej szkoły lub przedszkola na konkurs można nadesłać w sumie do 10 prac. Dostarczyć należy je do Wydziału Rozwoju Urzędu Miasta Karwiny do końca marca. Organizatorzy

będą oceniać wasze dzieła w trzech kategoriach wiekowych: pierwsza obejmuje dzieci z przedszkoli, druga uczniów klas 1-5, a trzecia uczniów klas wyższego stopnia.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w kwietniu w trakcie Miesiąca Bezpieczeństwa. Prace dzieci zostaną następnie wystawione w Miejskim Domu Kultury. (ep)



IGRZYSKA POLONIJNE: MEDALOWE ŻNIWA NASZEJ REPREZENTACJI

Hokeiści ze złotem z Jablonca

W igrzyskach polonijnych w Karkonoszach zgodnie z oczekiwaniami rozwiązał się zaolziański worek z medalami z narciarstwa alpejskiego.

I to nie koniec medalowych żniw, bo wczoraj w Karpaczu trwała kolejna odsłona konkurencji alpejskich z udziałem naszych sportowców. W środę reprezentacja Polaków w RC sięgnęła też po złoto w turnieju hokejowym rozegranym w Jabloncu. – To piękna chwila dla nas wszystkich. Cały rok trenowaliśmy, żeby wygrać tu w igrzyskach polonijnych – powiedział „Głowski Ludu” Zbigniew Worek, kierownik hokejowej drużyny.

We wtorkowym slalomie specjalnym reprezentacja Polaków w RC startująca w igrzyskach pod szyldem PTTS „Beskid Śląski” zdobyła aż pięć złotych medali. Nasi alpejczycy w dodatku dołączyli też cztery srebra i cztery brązowe kruszce. Jeśli tak dalej pójdzie, powalczymy w tym roku o kolejne zwycięstwo w klasyfikacji generalnej Światowych Igrzysk Polonijnych. Od wczoraj złoty medal mają w kieszeni hokeiści, którzy w środę od godz. 11.00 walczyli w mini-turnieju w Jabloncu z reprezentacjami Rosji i Litwy. Jak już pisaliśmy, z udziału w igrzyskach zrezygnowała hokejowa ekipa Polonii Kanadyjskiej. Nasi hokeiści w pierwszym meczu pokonali wysoko 6:1 Polonię Litewską, w drugim wygrali walkowerem z Rosją. Hokeiści Rosji pomylili igrzyska polonijne ze starożytnymi igrzyskami dla gladiatorów. Po brutalnej grze ze strony rosyjskich zawodników sędziowie przy stanie 1:0 dla naszego

rywała przerwali zawody. – Nie było wesoło, niewiele zabrakło, by doszło nawet do rękoczynów. Rosjanie zagrali bardzo nieładnie, jeszcze nie widziałem czegoś takiego w swojej karierze sportowej – powiedział nam Marek Glac, kapitan naszego zespołu. Piękny, ofensywny hokej zaserwowali Zaolziańcy kibicom na stadionie w Jabloncu w swoim pierwszym pojedynku z Litwą. Podopieczni Libora Szotkowskiego przegrywali 0:1, by w końcu wygrać 6:1. – Koncentracja na ten mecz była ogromna. We wtorek wszyscy poszli wcześniej spać, żeby zregenerować siły przed najważniejszym turniejem tego roku – stwierdził Worek. – To piękna chwila dla nas wszystkich. Cały rok trenowaliśmy, żeby wygrać tu w igrzyskach polonijnych.

Na dziś zaplanowano kolejną odsłonę narciarstwa alpejskiego, piątek przeznaczony jest dla narciarstwa klasycznego, snowboardu i nordic walking.

JANUSZ BITTMAR

Slalom specjalny

Złoto – Eliška Worek (kat. 10 lat i młodsze), Agnieszka Szotkowska (kat. 11-15), Lucie Suszka (kat. 16-20), Monika Čmiel (kat. 26-40), Karin Farna (kat. 41-52)

Srebro – Małgorzata Szotkowska (kat. 10 lat i młodsze), Marketa Konderla (kat. 11-15), Sabina Krajčiriková (kat. 16-20), Karol Skupień (kat. 41-52)

Brąz – Mariola Łysek (kat. 10 lat i młodsze), Daniela Čmiel (kat. 16-20), Adrian Skupień (kat. 11-15), Martin Krajčirik (kat. 41-52)

Short-track

Złoto – Agata Glac (kat. seniorek)

Nordic walking

Złoto – Daniela Čmiel (kat. K3), Wawrzyniec Fójcik (kat. M7),

Władysław Czudek (kat. M8)

Srebro – Gabriela Čmiel (kat. K5), Łukasz Čmiel (kat. M2)

Brąz – Sabina Krajčiriková (kat. K3)

Biathlon – bieg sprinterski

Złoto – Marian Konderla (kat. 41-52)

Brąz – Dana Konderla (kat. 26-40), Wawrzyniec Fójcik (kat. 53-64)

Biathlon – bieg indywidualny

Złoto – Marian Konderla (kat. 41-52)

Brąz – Dana Konderla (kat. 26-40), Stanisław Szotkowski (kat. 41-52)

Hokej na lodzie

Złoto – reprezentacja: Dvořák – Byrtus, Chałupka, Kubaň, Mrózek, M. Worek, Kurzok – Piwko, Glac, Jasiński, Smoloń, Mucha, Górny, Goryl, O. Łamacz, J. Łamacz

Agata Glac: Lubię startować w igrzyskach polonijnych

Zaolziańscy sportowcy pokazują w Karkonoszach pełnię swoich możliwości. Nasi zdobywają medale nie tylko w tradycyjnych zimowych konkurencjach, takich jak narciarstwo klasyczne i alpejskie, ale pazury pokazują również w innych sektorach. Agata Glac, jako jedyna zawodniczka z RC, rywalizowała we wtorek w short-tracku. Zawodniczka z Cieszyńskiego Cieszyna potraktowała swój wyścig bardzo profesjonalnie, zdobywając złoto w kategorii seniorek.

Zawody w short tracku odbyły się na lodowisku w Cieplicach. – Obok

mnie Zaolzie mieli reprezentować także panowie, ale zrezygnowali, bo trenowali hokej przed środowym startem turnieju – żartowała przed startem Agata Glac. Inni zawodnicy narzekali jednak na warunki. Wiosenna aura sprawiła bowiem, że organizatorzy mieli spore problemy z odpowiednim utrzymaniem lodowej tafli. – Warunki są rzeczywiście trudne, ale jednakowe dla wszystkich. Ja zaś założyłam dziś łyżwy po raz pierwszy od trzech lat – śmiała się po zwycięskim biegu eliminacyjnym Agata Glac.

Dla cieszynianki to już drugie zi-

mowe igrzyska polonijne. – To bardzo fajne zawody, zawsze też bardzo dobrze zorganizowane, dlatego lubię brać w nich udział – przyznała nasza reprezentantka, która w biegu finałowym od razu na starcie zyskała nad rywalkami kilkumetrową przewagę. – Start jest zawsze najważniejszy, bo zawodnika, który go wygra, bardzo trudno później wyprzedzić. W finale rywalki były też dużo lepsze, więc było z kim walczyć – stwierdziła Glac, która wczoraj wystartowała również w narciarstwie alpejskim.

(wik)



Na trasie short-tracku.

Pokazowa potańcówka w Werk Arenie

Pytania dotyczące formy hokeistów Trzyńca po długiej przerwie związanej z igrzyskami olimpijskimi w Soczi rozwiane zostały błyskawicznie. Stalownicy rozstrzelali u siebie Kladno 6:0, umacniając się na trzecim miejscu w tabeli. Tempa nie zwolniły też Witkowice, które pokonały na wyjeździe 3:2 Hradec Kralovej. Zwycięskiego gola zdobył z karnego Petr Strapáč – ten sam zawodnik, który w ubiegłym tygodniu zapewnił ostrawianom wygraną ze Slavią Praga. Jutro o godz. 17.00 Witkowice podejmują lidera – Spartę Praga. Trzyńczanie zmierzają na wyjeździe ze Slavią Praga, z którą w tym sezonie zaliczyli trzy wygrane pojedynki.

MAREK TRONČINSKÝ:**Z Trzyńcem chcę osiągnąć jak najwięcej**

Premierowego gola w barwach Trzyńca zdobył we wtorek obrońca Marek Trončinský. I od razu do siatki zespołu, w którym stawił swoje pierwsze ekstraklasowe kroki. – Współczuję chłopakom z Kladna, bo przegrali piąty mecz z rzędu, a to zawsze wpływa okropnie na psychikę. Koncentruję się jednak na grze w barwach Trzyńca, z którym chciałbym osiągnąć jak najwięcej – stwierdził zadowolony Trončinský. – Dla nas kluczową sprawą jest utrzymanie w pierwszej czwórce tabeli. Wtedy rozpoczniemy fazę pucharową na własnym lodowisku – zaznaczył wychowanek Ujścia nad Łabą. Hokeiści Kladna mieli w Werk Arenie niewiele do powiedzenia. – Przystępowaliśmy do meczu z Kladnem w dobrych nastrojach. Treningi w Niskich Tatrach podbudowały nas kondycyjnie. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że czeka nas kluczowa faza sezonu.

PETR STRAPÁČ: Postawiłem na proste uderzenie

– Mój gol z pierwszych sekund meczu chyba pomógł rozkleić na dobre rywała – skomentował bramkę z 34. sekundy meczu z Hradcem Kralovej witkowicki napastnik Petr Strapáč. Skrzydłowy pierwszej formacji wykorzystał sprytne podanie od Burge-



Pod bramką Kladna Martin Adamský.

ra i strzałem z nadgarstka nie dał szans Kantorowi. Wyrównane zawody dobrnęły aż do rzutów karnych, w których znów brylował Strapáč. – W karnych postawiłem tym razem na proste uderzenie, bez zawilej kiwki, która na nierównej tafli w Hradcu Kralovej mogła zakończyć się kłapą. Na całe szczęście Kantor nie zdążył zareagować – stwierdził Strapáč. Witkowice w dwóch ostatnich spotkaniach wywalczyły cztery punkty i nie rezygnują z walki o elitarną szóstkę tabeli. (jb)

TIPSPORT EKSTRALIGA**TRZYNIEC - KŁADNO 6:0**

Tercje: 2:0, 1:0, 3:0. Bramki i asysty: 10. Adamský (Polansky, Martin Růžicka), 13. Bonk (Orsava, Martin Růžicka), 23. Trončinský (Adamský, Polansky), 47. Peterek (Trončinský), 51. Hrňa (Martin Růžicka, Peterek), 57. Orsava (Polák). Trzyniec: Hrubec – Galvas, Roth, Linhart, Trončinský, Zíb, Nosek, Foltýn, Krejčí – Adamský, Polansky, Martin Růžicka – Polák, Bonk, Orsava – Rákos, Peterek, Květoň – Hrňa, Matus, Marek Růžicka.

HRADEC KRALOJEJ - WITKOWICE 2:3 (k)

Tercje: 0:1, 1:1, 1:0 – 0:0. Bramki i asysty: 28. Frühauf (Mertl, Kudrna), 46. Pospíšil (Frühauf, Tvrdík) – 1. Strapáč (Burger, Stehlík), 39. Huna (Roman, Svačina), dec. karny Strapáč. Witkowice: Šindelář – Stehlík, L. Kovář, Kudělka, Sloboda, M. Hruška, Pastor, Štencel – J. Káňa, Burger, Strapáč – Svačina, Roman, Huna – Szturc, Němec, Vandas – Šedivý, Kolouch, Kucsera.

Lokaty: 1. Sparta Praga 106, 2. Pilzno 89, 3. Trzyniec 86, 4. Hradec Kr. 83, 5. Brno 82, 6. Zlin 80, 7. Witkowice 79, 8. Pardubice 73 pkt.